



## Kierować — to nie znaczy krytykować, lecz pomagać

Jak wam się podoba takie postępowanie? Fabryka wysyła ekipy pracowników do pobliskiego POM w celu udzielenia pomocy w remoncie maszyn. Stojący na czele ekipy poważny inżynier zawiązuje szalik, zostawia ich przy drodze, a sam jedzie do pobliskiego miasta... ogląda mecz piłkarski. Pracownicy POM czekają pół dnia, niecierpliwi się, wreszcie rozchodzą się... na szosie spotykają grupkę ludzi z miasta, którzy właściwie nie wiedzą do kogo i w jakim celu tu przyjechali.

Niemożliwe? A jednak prawda. Nazwa zakładu? Fabryka Krosien Bawelniczych w Zdunskiej Woli. Sprawiają szefostwo nad POM w Zapolu. Nie byłoby może tragedii, gdyby opisany fakt był odośmiewaniem. Niestety — z wyjątkiem nielicznych jak ZM im. Strzelczyka, Zakłady M-3, czy MPK w Łodzi — większość kierowników zakładów przemysłowych sprawujących szefostwo nad POM czy PGR, nie rozumie istoty zadań i wielkiej odpowiedzialności na nich ciążyącej.

Często zakłady w ogóle nie interesują się podopiecznymi POM. Niektórzy zaś dyrektorzy zakładów rozumieją swoje zadania w ten sposób, że raz w miesiącu jadą do POM, przejdą się po biurach i warsztatach, skrytykują to lub owo i... odjadą. A przecież nie o krytykę chodzi, lecz o pomoc — konkretną i realną. Jaką po moc? Techniczną, polityczną i kulturalno-oświatową. Chodzi o pomoc w urządzaniu warsztatów, w konserwacji agregatów elektrycznych, w remoncie maszyn

i narzędzi, w przeszkoleniu tokarzy, spawaczy, traktorzystów i mechaników, w przydzielaniu odpowiednio wykwalifikowanych pracowników. Chodzi o pomoc dla organizacji partyjnej, dla rady zakładowej i dyrekcji POM w umietyjnym kierowaniu ludźmi, w organizowaniu pracy, w trosce o sprawy bytowe i życie kulturalne załogi.

Dlaczego winniśmy POM udzielać takiej pomocy?

Z tej prostej przyczyny, że każdy zakład przemysłowy — lepiej czy gorzej prowadzony — posiada wykwalifikowaną załogę, trzon zahartowanych i oddanych ludzi, od dawna wypracowane formy i metody kierownictwa. POM zaś to nowe instytucje, zatrudniające przeważnie młodych ludzi, często niedostatecznie przygotowanych fachowo i politycznie. A wiemy przecież jak wielkie zadania ciąży na POM — tej dzwigni budownictwa socjalistycznego na wsi, najdalej wysuniętej placówki na froncie walki na wsi.

Często mówimy o sojuszu robotniczo-chłopskim i kierownik niechaj robotniczej w tym sojuszu. A przecież to pojęcia — przełożone na język praktyczny — oznaczają właśnie m. in. szefostwo zakładów przemysłowych nad POM i PGR. A kierownictwa, jak w ogóle wszelkie kierowanie — to nie znaczy tylko krytykować, lecz przede wszystkim pomagać.

A tymczasem jak wygląda nasza pomoc? Zakłady A-11 wykonują walczyki dla podopiecznego POM w Bogdanie i zamiast ceny faktycznej 107 zł liczą 8000 (osiem tysięcy!). Dyrekcja Wi-Fa-My wysyła ekipę łączności i żąda od dyrekcji podopiecznej POM w Dębowej Górze zwrotu kosztów benzyny w wysokości 2000 zł! Z wytypowanych przez Łódzką załogę 60 pracowników dla POM — do miejsca pracy przybywa tylko trzech, z których jeden w czasie pracy... nawiewa.

A rezultaty są takie, że w bieżącej kampanii siewnej zaledwie 65 proc. mocy produkcyjnej parku maszynowo-rolniczego będzie wykorzystane, że — mimo zupełnie wystarczającego parku maszyn do mechanicznej uprawy w całym województwie — wiele chłopów w powiecie rawskim, wielunińskim, sieradzkim i radomszczańskim siało w roku ub. z plachty.

Kierownictwa i załogi sprawujące szefostwo nad POM i PGR muszą zrozumieć swoje zadania, muszą zdawać sobie sprawę, że od wykonania zadań przez rolnictwo zależy możliwość dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej, że kierownictwa i załogi robotniczej zobowiązują ją do konkretnej, realnej i wszechstronnej pomocy — technicznej, politycznej i kulturalnej.

M. B.

## Jak kierownicy sekty „Świadkowie Jehowy” nadużywali wolności wierzeń dla antypolskiej działalności

(Dokończenie ze str. 1)

nakładach. Do tego celu służyły utworzone przez oskarżonych w kilku punktach kraju, m. in. w Janikowie koło Poznania, w Konstancynie pod Łodzią, w wsi Podlesie, pow. Olkusza, zamaszkowane kryjówki podziemne zaopatrzone w znaczne zapasy papieru, farby, maszyny do pisania oraz matryce.

Powielane i rozpowszechniane przez oskarżonych broszury i referaty głosiły pod płaszczykiem pięknych haseł teorie wrogości państwa ludowemu. Nawoływano w nich do uchylania się od wszelkich obowiązków obywatelskich, twierdząc m. in., że „Świadkowie Jehowy” jako „am basadorowie Boga na ziemi” nie są obywatelami państwa, w którym mieszkają, toteż nie obowiązują ich płacenie podatków oraz wypełnianie innych zaleceń i zarządzeń władz państwowych.

Przepowiadając tzw. armagedon, tj. „koniec świata”, kierownicy sekty dążyli do zastraszenia swych współwyznawców, wma- wiając w nich równocześnie, że

Rozmowa „Expressu” z wiceministrem Szabanem na temat krajowej narady remontowo-budowlanej przemysłu lekkiego

## W poszukiwaniu przyczyn złego startu do realizacji planu w 1955 roku

Sobotnia narada aktywu partyjno-ekonomicznego zakładów remontowo-montażowych i przedsiębiorstw remontowo-budowlanych przemysłu lekkiego, w której wziął udział wiceminister Szaban, toczyła się wokół spraw związanych z realizacją planu na rok 1955.

Pierwsze miesiące tego roku nie dały pomyślnych rezultatów. Bo chociaż plany produkcji w skali Centralnego Zarządu zostały wykonane, to jednak w poszczególnych przedsiębiorstwach zanotowano straty. I tak np. Łódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe plan produkcyjny w lutym br. wykonały wprawdzie w 102,2 proc. ale kosztem olbrzymiego przekroczenia roboczogodzin. Wiele przedsiębiorstw zaś jak Gdańskie ZRM, Łomżyńskie PRB, Opolskie PRB i inne nie wykonały swych zadań miesięcznych.

W związku z tym zwrócił się do wiceministra przemysłu lekkiego ob. Szabana z prośbą o wskazanie najistotniejszych zadań, jakie stoją przed zakładami branży remontowo-budowlanej i monta- żowej przemysłu lekkiego.

— Sytuacja nie jest nadzwyczajna — stwierdził wiceminister Szaban. — Do najważniejszych zadań obecnie należy walka o obniżkę kosztów własnych, gdyż pod tym względem wciąż jeszcze w przedsiębiorstwach o których mowa, widać poważne zaniedbania. Przedsiębiorstwa budowlane pracują z dużymi narzutami ogólnymi. Do robocizny i materiałów dorzucają duży procent podwyższając w ten sposób kosztorysy. Mimo to wykazują straty.

— Z czego wynikają te błędy?

— Przede wszystkim ze złej organizacji pracy, z przestojów zatrudnienia pracowników nieprodukcyjnych, oraz strat materiałowych. Przy tym wszystkim obserwuje się ogólnie brak troski o wydobycie marnujących się rezerw dla produkcji. Weźmy współzawodniczość pracy. Z przykładów w innych przemysłach widzimy, że ruch współzawodniczości jest dzwignią wydajności pracy, usprawnienia nowatorskich i obniżki kosztów własnych. Tymczasem w przedsiębiorstwach remontowo-montażowych i remontowo-budowlanych przemysłu lekkiego współzawodniczość wyraża się tylko liczbami, nie mającymi pokrycia.

Dużo w tym jest wina personelu techniczno-inżynierskiego

wszelkie wysiłki mające na celu polepszenie bytu ludzkiego, są bezskuteczne. Dlatego też oskarżeni występowali zdecydowanie wrogo przeciwko współzawodniczości pracy, przeciwko ogólnemu rodowemu akcyon pokojowemu, a także przeciwko pełnieniu służby w Wojsku Polskim, a nawet w SP. Charakterystyczne jest przy tym, że np. przewodniczący sekty — „sługa świata” — Nathan Knorr w oficjalnym przemówieniu przytoczył szereg przykładów i wychwalał fakt, że wśród żołnierzy amerykańskich walczących na Korei znalazło się wielu członków sekty „Świadkowie Jehowy”.

Nadużywanie przez kierownictwo sekty wierzeń religijnych dla celów nie mających z religią nic wspólnego spotyka się z coraz powszechniejszym potępieniem ze strony zwykłych członków sekty „Świadkowie Jehowy”, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z szpiegowsko-dywersyjną działalnością kierownictwa sekty, nie chcą być narzędziem w rękach wrogów Polski Ludowej.

nego oraz kierownictwa przedsiębiorstw, a także Centralnego Zarządu, który zaważając teren zarządzania, nie kontroluje ich, demoralizując w ten sposób załogi, ucząc je frazeologii i hurra-optymizmu.

— A jak pracują nasze łódzkie przedsiębiorstwa?

— Można powiedzieć, że lepiej od innych. Ale i łódzkie, tak jak i pozostałe, popełniają w swej pracy poważne błędy. Zbyt często własne zaniedbania usiłują ukryć za parawanem braku dokumentacji technicznej. Wprost przeciwnie, stwierdzam, że na ogół dokumentacja jest zbyt rozbudowana.

Trzeba położyć duży nacisk na zmniejszenie dokumentacji, a zwiększenie sumiennej i systematycznej kontroli. Tylko wtedy mniej będzie owych „objektywnych” trudności, którymi tak chętnie tłumaczą się nasze przedsiębiorstwa remontowo-budowlane i monta- żowe.

## Tabela wygranych

2 dzień ciągnięcia III rzutu 19 marca 55 r.

|                                  |                                  |                                  |                                                                                          |                                                                                                                                                                                |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Wygrana 30.000 padła na nr 74975 | Wygrana 20.000 padła na nr 59912 | Wygrana 10.000 padła na nr 64386 | Wygrane po 5.000 padły na nr nr 1454 2455 51708 70826 101945 102105 104158 104767 117285 | Wygrane po 3.000 padły na nr nr 3466 12132 12322 20903 22202 32578 51122 56162 61817 70603 72133 78156 80121 81626 85999 88963 91165 91421 100416 103968 112904 115245 116023. | Wygrane po 1.000 padły na nr nr 1305 1564 4100 4271 4554 6641 7070 7233 8301 9830 10665 13581 13994 14425 16828 19780 20006 21192 22689 23714 26381 27372 27491 28087 30715 31396 31728 32007 34160 36425 36927 39601 39725 40099 40639 41147 43484 44804 45039 47330 52276 55200 55439 56826 59665 60874 65612 70106 72875 74505 74923 74977 77948 78830 84547 85691 88694 91776 92989 95211 97388 100071 100461 100989 101658 102438 107400 107689 110601 111707 112306 112700 117152. |
|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

— Na co jeszcze przedsiębiorstwa te powinny zwracać uwagę, aby w pełni wykonać plany produkcyjne w bież. roku?

— Trzeba aby przedsiębiorstwa zastanowiły się nad prawidłową gospodarką materiałową. Słychać narzekania na występujący tu i ówdzie brak materiałów, a tym czasem wiadomo, że istnieją w terenie zapasy ponadnormatywne. Dlaczego więc nie można wykorzystać ich? Poza tym należy usprawnić dotychczasowy system wydatkowania materiału, nie tylko przez magazynierów, ale i przez majstrów i brgadzistów... Jest to szczególnie ważne dla budów małych. Nowy system pozwoli na szybszą dostawę materiałów na budowy.

I jeszcze jedna bardzo ważna sprawa: remonty maszyn. I tutaj obserwujemy zaniedbania oraz sztuczne zwiększanie kosztów. Np. Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe przez dwa lata remontowało maszynę parową w Kaliskich Zakładach Pluszu i Aksamitu, podczas gdy remont ten powinien trwać miesiąc. Oto do czego prowadzą błędy techniczne, a przede wszystkim brak kontroli.

Wnioski: wykonać zadania rzeczowe w ilości i jakości na rok 1955 przy zachowaniu limitów inwestycyjnych. Aby cel ten został spełniony, należy prawidłowo zorganizować personel inżynierjno-techniczny, który powinien doprowadzić zadania planowe do każdego stanowiska roboczego. Każdy pracownik przedsiębiorstwa remontowo-budowlanych i monta- żowych przemysłu lekkiego powinien zdawać sobie sprawę z tego, że spoczywa na nim wielkie i odpowiedzialne zadanie: zmniejszyć brudne zakłady, spuścić czasów kapitalistycznych, w nowoczesne dobrze wyposażone zakłady.

Rozmawiała

K. Wyrz.

## Nowe przepisy o usprawiedliwianiu nieobecności w pracy

(Dokończenie ze str. 1)

poza godzinami pracy. Zwolnienie nie może obejmować część dnia pracy lub nawet — w miarę konieczności — cały dzień pracy. W przypadkach wyjątkowych, zwłaszcza gdy załatwienie sprawy wymaga wyjazdu pracownika do innej miejscowości, zwolnienie może obejmować najwyżej dwa dni pracy.

2. Kierownik zakładu pracy może usprawiedliwić opuszczenie przez pracownika pracy w ciągu części dnia pracy, gdy zaszła ważna przyczyna, nieokreślona w paragrafie 3 i nie dająca się przewidzieć, która czyniła niemożliwym stawienie się pracownika do pracy bez narażenia na uszczerbek jego zdrowia lub zdrowia bliskiej mu osoby, albo na inną poważną stratę.

Uchwała Rady Ministrów ogłoszona została w numerze 20 Monitora Polskiego z dnia 12 marca 1955 r. i weszła w życie z dniem ogłoszenia.

## Zamiast Flory Guerra gra w Filharmonii Frantisek Maxian

Flora Guerra odwołała, niestety, w ostatniej chwili swój przyjazd do Łodzi.

Zamiast niej na dzisiejszym i jutrzejszym koncertach w Filharmonii wystąpi znakomity pianista czechosłowacki Frantisek Maxian.

Bilety zakupione na dzień 1 marca ważne na dziś 22 marca, a bilety zakupione na 2 marca — ważne na jutro.



WTOREK, 22 MARCA

14.10 Audycja szkolna dla klas III. 15.00 Pieśni o radzieckich rzeźkach. 15.30 Suity. 16.00 (L) Latający reporter, tygodnik dźwiękowy. 16.20 (L) Felieton pt. „Upór i wyżymaczka”. 16.30 (L) Koncert rozrywkowy w wykonaniu LRPR. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów. LRPR. 17.50 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.00 (L) Opowiadanie pt. „To co nas łączy”. 18.20 Koncert rozrywkowy. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Rosyjski las. 19.45 Audycja z cyklu „Kompozytor tygodnia”. 20.45 Muzyka. 21.15 Piosenki francuskie. 21.50 Muzyka taneczna. 22.20 Audycja literacka. 22.45 Wieczorna audycja kameralna.

## Dlaczego Departament Stanu opublikował „dokumenty jałtańskie”?

W „Prawdzie” ukazał się artykuł W. Majewskiego pt. „Wysiłki gwalcieleń układów międzynarodowych”.

W tych dniach — pisze m. in. autor artykułu — amerykański Departament Stanu opublikował dwa tomy tzw. „dokumentów” o konferencji szefów trzech mocarstw. Nasuwa się pytanie, dlaczego Departament Stanu uważał za wskazane wyciągnięcie z kurzu archiwów zbioru przypadkowych i często nie mówiących papierków? Większość komentatorów wyraża zgodną opinię, że motywem tego posunięcia Departamentu Stanu była walka między partiami w Stanach Zjednoczonych.

Jest to jednakże — jak zaznacza autor — jeden tylko aspekt tej sprawy. Drugi wiąże się z zagranicznymi planami politycznymi amerykańskich kół reakcyjnych.

Uczestnicy konferencji jałtańskiej proklamowali, że celem ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest zniszczenie militarystyki niemieckiej i hitlerystyki oraz z gwarantowanie, iż Niemcy nigdy nie będą już w stanie naruszyć pokoju powszechnego. Uchwały jałtańskie przewidywały rozbrojenie i zdemobilizowanie armii niemieckiej, wprowadzenie kontroli nad niemieckim przemysłem zbrojeniowym, ukaranie zbrodniarzy wojennych, zlikwidowanie partii hitlerowskiej, zniesienie ustaw faszystowskich oraz rozwiązanie faszystowskich organizacji.

Na konferencji jałtańskiej proklamowano też, że wyzwolone narody Europy mają prawo zlikwidować ostatnie ślady hitlerystyki i faszystów oraz stworzyć demokratyczne instytucje według własnego uznania.

Stany Zjednoczone są przeciwnikami jednej z głównych zasad proklamowanych na konferencji jałtańskiej — zasady pokojowej

współpracy między narodami. Amerykańskie kół rządzące odrzuciły idee powojennej współpracy międzynarodowej, propagując zamiast niej „politykę z pozycji siły”. Zamiast trwałego pokoju celem ich stało się panowanie nad światem. Agresywna polityka Stanów Zjednoczonych stanowi bezpośrednie naruszenie ducha i litery układów międzynarodowych.

Ostatnio w Stanach Zjednoczonych — pisze dalej Majewski — prowadzona jest prawdziwa kampania przeciwko układom jałtańskim. Ostawiony senator MacCarthy wystąpił w Kongresie z rezolucją domagającą się oficjalnego odrzucenia przez Stany Zjednoczone układów jałtańskich i wszelkich wynikających z nich dla Stanów Zjednoczonych zobowiązań. Rezolucja przypomina, że republikanie domagali się już tego w swym programie przedwyborczym w 1952 roku. W liście do Dullesa domagał się tego również Butler, członek Senatu z ramienia partii republikańskiej. Gorliwość, jaką przejawiał MacCarthy w sprawie uchwały konferencji jałtańskiej, jest całkowicie zrozumiała i rzuciła dodatkowe światło na opublikowanie oświadczeń „dokumentów”.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości — stwierdza autor artykułu — iż jest to droga wiodąca do zwiększenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Usiłując zdyskredytować konferencję jałtańską, amerykańskie kół rządzące chciałyby zdyskredytować również samą ideę rokowań między wielkimi mocarstwami i w ten sposób przeszkodzić złagodzeniu napięcia w stosunkach między państwami. Taki jest właściwy cel opublikowania oświadczeń „dokumentów” i wrzawy, jaką podnosi wokół nich prasa reakcyjna.

# „Nie dublować przemysłu państwowego“ Frontem do codziennych potrzeb łódzian Co ujawniła krytyka i samokrytyka na naradzie łódzkich spółdzielni pracy

Czy spółdzielnie pracy w Łodzi zaspokajają w pełni potrzeby ludności? Na to pytanie miała dać odpowiedź narada aktywno partyjno-ekonomicznego łódzkich spółdzielni pracy, która odbyła się w sobotę w Domu Kultury ZPB im. Stalina.

Już wnioski postawione do dyskusji wskazywały na to, że po wielu latach oderwania od swoich zasadniczych problemów ekonomicznych i społecznych — łódzka spółdzielnia pracy po raz pierwszy należyce traktuje takie sprawy jak wzrost produkcji, lepszą obsługę mieszkańców przez punkty usługowe, obniżkę kosztów własnych, ceny usług i... zafalenie społeczeństwa.

Po raz pierwszy na serio padły słowa: racjonalizacja i postęp techniczny, po raz pierwszy zastanawiano się nad sposobami wprowadzenia do łódzkich spółdzielni pracy współzawodnictwa jako motoru wydajności pracy i poprawienia jakości produkcji i usług. Postawiono więc do dyskusji takie problemy:

- konieczność obniżenia kosztów własnych w br. o 3,5 proc.,
- wzrost produkcji o 16 proc. i wydajności o 14 proc.,
- lepsze wykorzystanie miejscowego surowca odpadkowego,
- rewizja źle ustawionych norm, rozszerzenie asortymentu, rozwój współzawodnictwa i racjonalizacji pracy,
- obniżka kosztów administracyjnych w spółdzielniach, rozwój sieci punktów usługowych.

## UBÓSTWO USŁUG

Trzeba przyznać, że dyskusja rzeczowo potraktowała pracę spółdzielni łódzkich. Wielu dyskutantów starało się mówić nie tylko ze stanowiska kierownika czy personelu spółdzielni, ale i zwykłego klienta. Dyr. Zarządu Usług w Łódzkim Zw. Spółdzielni Pracy, Sybilski np. wspominał o osiągnięciach produkcyjnych, ale podkreślił jednocześnie ubóstwo i ograniczoność usług, niewłaściwy stosunek kierowników spółdzielni do sprawy uruchamiania nowych punktów usługowych, skrytykował zle ich rozmieszczenie.

## W ŁODZI BRAKUJE JESZCZE OKOŁO 900 PUNKTÓW USŁUGOWYCH

— mówił dyr. Sybilski — Za mało troszczymy się o jednolitość cen i zdarza się, że za te same usługi mamy w jednym mieście różne ceny. Wiele do życzenia pozostawia też uczciwość fakturowania — zwłaszcza w zakresie usług remontowo-konserwacyjnych i metalowo-drzewnych.

„Doły“ spółdzielcze ostro zaatakowały styl pracy Łódzkiego Związku Spółdzielni Pracy.

— Otrzymujemy ze związku papierkowe nakazy w sprawie obniżki kosztów własnych, bez wniesienia w sytuację i warunki pracy każdej spółdzielni — powiedział przedstawiciel spółdzielni niewidomych tkaczy „Przyjaźń“.

## NIE NADAŻAJĄ ZA ŻYCIEM...

— Po reorganizacji władz spółdzielczych w Łodzi — oświadczył kierownik spółdzielni usług kolejowych, Koplewski — biurokracja zwiększyła się. — Co do planów obniżki kosztów w spółdzielniach, to i on stwierdza, że plany te łódzki związek powinien robić nie w gabinecie, a w terenie!

I inni mówcy podkreślali nienadążanie organizacji spół-

dzielczej za życiem. Np. zarządzenia do wykonania w dniu trzecim miesiąca przychodzi... siódmego.

## KOMISJA SIĘ KONSTYTUJE PRYWATNI DZIAŁAJĄ

Krytykowano też Wydział Przemysłu Prez. Rady Narodowej. Wydział ten np. tak długo powoływał komisję dla oszacowania 20 maszyn dziewiarskich, które pragnęła nabyć spółdzielnia inwalidzka (po to, by rozszerzyć produkcję i zatrudnić większą ilość inwalidów), aż maszyny te rozkupiła... inicjatywa prywatna!

Zbyt długo trwa zatwierdzanie przez Wydział Przemysłu cen na produkcję spółdzielczą (np. na artykuły spożywcze im. Korabielnikowej), latami trwa przydzielanie lokali dla spółdzielni, gdy jednocześnie lokal ten przechodzi z rąk do rąk — jak w wypadku spółdzielni „Kuśnierzy“.

## CIĘKAWY PROBLEM

poruszył przedstawiciel spółdzielni „Metalowiec“.

— Wiadomo powszechnie w Łodzi — powiedział on — że przemysł włókienniczy zaopatrywany jest w części zamienne do maszyn jedynie w około 40 proc. Nasza spółdzielnia mogłaby pomóc przemysłowi włókiennicemu, zgłosiliśmy plan produkcji części zamiennych, ale nie możemy otrzymać potrzebnych do produkcji metali.

## SPÓŁDZIELNIA KONTRA SPÓŁDZIELNI

O złej pracy niektórych spółdzielni alarmują nie tylko czytelnicy. Na naradzie sobotniej praca niektórych spółdzielni spotkała się z krytyką innych spółdzielni. Tak np. spółdzielnia zegarmistrzowska skarżyła się na spółdzielnię „Budoremont“:

— Tak długo malowali nasz mały lokal, że przez ten czas można byłoby wybudować cały dom.

Przedstawiciel tej spółdzielni również ostro zaatakował biurokrację w organizacji spółdzielczej („takiego zalewu papieru jak teraz, po reorganizacji, dawno nie było“) o-

raz... dziwołagi zaopatrzenia spółdzielni:

— Z zagranicy otrzymujemy części do wszystkich niemal zegarków, ale nie możemy się doprosić o części do zegarów... produkowanych przez Łódzką Fabrykę Zegarów.

\* \* \*

Czy spółdzielczość pracy w Łodzi podoba się zadaniom, jakie ma do wykonania jeśli chodzi o zaspokojenie potrzeb mieszkańców?

Jak wynikało z obszernego podsumowania dyskusji, dokonanego przez I sekretarza KŁ PZPR, Jabłońskiego, poprawienie stylu pracy łódzkich spółdzielni zależy od wielu czynników, z których najważniejsze są następujące:

— przeniesienie do świadomości wszystkich pracowników spółdzielczych wskazań III Plenum, wiara w człowieka i w to, że w atmosferze krytyki i samokrytyki którą należy wytworzyć w każdej spółdzielni — pracownicy spółdzielni mogą skutecznie walczyć o wyższą jakość produkcji, lepsze zaspokojenie potrzeb ludności, o obniżenie zbyt wysokich kosztów własnych i dalsze wykorzystanie miejscowych surowców odpadkowych,

— utrwalenie wśród pracowników przekonania, że sprawa podniesienia stopy życiowej wiąże się nierozdzielnie z ich stosunkiem do pracy i z wykonywaniem przez nich zadań produkcyjnych,

— skuteczna walka z biurokracją i bezdušnością, zwłaszcza w planowaniu spółdzielczym; pełne wykonanie trudnych i mobilizujących ale zupełnie realnych planów na rok bieżący.

— „Weźcie przykład z łódzkich włókienniczy — powiedział ob. Jabłoński. — Co on mówi o swej pracy? „Pięć lat te mu było nas w fabryce więcej i robiliśmy mniejszą produkcję, a dziś jest nas mniej i robimy dużo więcej“.

I sekretarz KŁ PZPR podkreślił również znaczenie walki o rozszerzenie asortymentu i jakości produkcji i usług. Chodzi o to, żeby każdy pracownik spółdzielczy zdawał sobie sprawę, że produkuje dla takiego samego człowieka jak

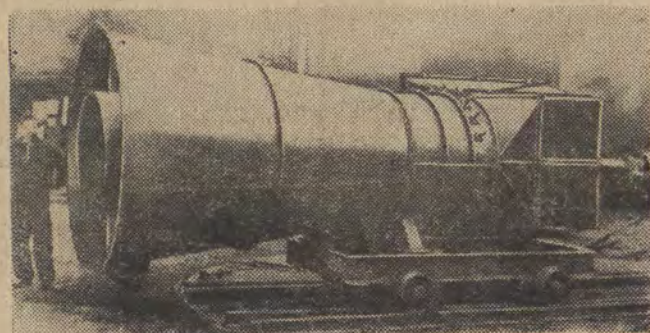
on sam. Względem człowieka powinien decydować również, jeśli chodzi o ustalanie tzw. profilu produkcyjnego każdej spółdzielni — nie dublowanie przemysłu państwowego, nie produkcja seryjna, a troska o zaspokojenie codziennych potrzeb ludzi pracy.

Mówca wypowiedział się też przeciwko zbyt dużej jeszcze tolerancji w stosunku do samowoli tych spółdzielni, które licząc na naiwność konsumentów, zbyt wysoko kalkulują, pobierają zbyt wysokie ceny. Zaapelował również o zmianę stylu pracy zarówno Łódzkiego Zw. Spółdzielni Pracy jak Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego i Wydziału Przemysłu Prez. Rady Narodowej m. Łodzi. Ten ostatni powinien nie tylko prowadzić statystykę spółdzielni, ale przede wszystkim inspirować kierunki pracy łódzkich spółdzielni, ich asortyment i zadania, wynikające z potrzeb ludności.

Wskazania te znalazły na zakończenie narady swój wyraz w rezolucji, którą uczestnicy przyjęli jako wytyczne w swej pracy w roku bieżącym.

F. B.

## Nowy typ wentylatora dla górnictwa opracował Instytut Techniki Ciepłej w Łodzi



W Łodzi mieści się Instytut Techniki Ciepłej, wykonujący różne prace naukowe dla potrzeb gospodarki narodowej. Jedną z ostatnich zdobytych przez placówkę jest opracowanie teorii i projektu nowego typu wentylatora tzw. akcyjnego dla potrzeb naszego górnictwa węglowego. Zalecia nowego typu wentylatora jest m. in. wysoka sprawność, dająca oszczędność w zużyciu energii oraz mała hałaśliwość. Na zdjęciu: prototyp nowego wentylatora, wykonany przez Zakład Fabryki Urządzeń Górniczych. Plan postępu technicznego przewiduje wprowadzenie do produkcji serii tego typu wentylatorów o różnych rozmiarach.

## Projekt Panteonu dzieło ucznia z Wrocławia wyróżniony w Moskwie (Korespondencja własna „Expressu“)

Wiadomość z Moskwy o tym, że na wystawie 875 projektów Panteonu — pomnika wieczystej chwały wielkich ludzi Kraju Rad — znajduje się projekt młodego Polaka — ucznia Technikum Budownictwa Przemysłowego we Wrocławiu wzbudziła wśród uczniów i wychowawców tej szkoły ogromne zaciekawienie.

— Kto to może być? — głosili się wykładowcy.

Młody projektant został szybko ujawniony. Okazał się nim przodujący uczeń klasy IV — a Lech Olejko.

— Dowiedziałem się o konkursie dokładnie przed rokiem z wieczornego dziennika radiowego. Zapamiętałem treść audycji, ale myślą nie wracałem do niej dość długo — pasjonowałem się wtedy innymi sprawami — fortepianem i lekkoatletyką — mówi Olejko.

Krótko przed praktyką w kacyjni młody chłopak przy pominiął sobie radiowy komunikat i zaczął rozmyślać w historii architektury. Program szkoły traktuje ten przedmiot jak i rysunek perspektywiczny dość pobieżnie. Lech kupował więc za oszczędzane skrzętnie pieniądze książki naukowe, pochłaniając zawarte w nich wiadomości. Jego szkice pokrzyły setki rysunków.

Miesiąc wakacji spędził

młody chłopak przy desce kreślarskiej. Projekt swój przerabiał wielokrotnie — wreszcie uznał, że już lepiej nie potrafi i wysłał rysunki wraz z listem następującej treści:

## PAŃSTWOWY KOMITET DLA SPRAW BUDOWNICTWA ZSRR MOSKWA

„Zdaje sobie sprawę z tego, że mój projekt będzie najslabszym pośród tych, które zostaną nadesłane na konkurs przez wybitnych i doskonałych architektów radzieckich — niemniej odważam się przestać go jako manifestację głębokiej czci i wdzięczności młodzieży polskiej dla genialnych twórców wielkiego Związku Radzieckiego i kontynuatorów ich dzieła...“

„Projekt mój kilkakrotnie przerabiałem, zmieniałem i przyswajowałem — aby w końcu nadać mu ostateczną i tak bardzo nieudolną formę. Nie znając dokładnie warunków konkursu — opatrzyłem projekt, według przyjętego u nas zwyczaju, w hasło „Lech“, a nazwisko i adres zamknąłem w załączonej kopercie

LECH“

Projekt Lecha przedstawia wielopiętrowy gmach w kształcie pięcioramiennego gwiazdy, przykrytej w partii środkowej wysoką kopułą. Zasadniczym elementem zdobniczym wszystkich kondygnacji są smukłe kolumny z białego marmuru. Wnętrze Panteonu wyłożone czerwonym marmurem zawiera dwa monumentalne sarkofagi Lenina i Stalina.

Niestety, Lech nie sporządził kopii swego projektu, a o rysunek specjalny dla Czytelników „Expressu“ nie chcieliśmy prosić z prostych względów — za 10 dni Lech Olejko zdaje maturę i musi się dobrze przygotować do egzaminów.

Choćbowiem nainowosze wieści z Moskwy głoszą, że projekt jego został wysoko oceniony i zaszczytnie wyróżniony przez fakt zakwalifikowania go do sądu konkursowego — młody projektant wie dobrze, że aby zdobyć pełne kwalifikacje w umiowanej dziedzinie wiedzy — musi się dużo jeszcze uczyć. Pragnie on zdać maturę z wyróżnieniem i otrzynąć skierowanie na wyższe studia architektoniczne.

MARIAN STEMAR

## Sprawy i sprawki Stanisława Mikołajczyka

# Koń mu się skończył...

Janusz Roch

W ten sposób formalne atuty przeciwnikom.

Pan Kot próbował przekabacić na swoją stronę niektórych przynajmniej ich do pogodzenia się z niefortunnym prezesem, który przestał być prezesem. Ale niewolnicy p. Mikołajczyka, raz pozbawczy się jego ciężkiej łapy, nie zamierzali bynajmniej ponownie kłaść głowy w jarzmo. Dość, że odmówili. Wtedy to właśnie pan Kot wymyślił nową formułę: polecił Mikołajczykowi, by po prostu odwołał swoją dymisję!

W trzy tygodnie później, dn. 11 października r. ub. na ręce p. Bańczyka wpłynęło pismo treści następującej:

Washington, 11. X. 1954.  
„Pan Wiceprezes Stanisław Bańczyk!“

Komunikuję uprzejmie, że z dniem dzisiejszym wznowienie pełnienia funkcji i obowiązków Prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Z poważaniem  
(podpisane): Stanisław Mikołajczyk“

Na dole adresat umieścił adnotację:

„Pismo to zostało doręczone mi przez p. Pawła Zaleskiego, 16. X. 54 godz. 4 min. 10 pp. (podp.) Bańczyk“.

W ten osobliwy sposób p. Mikołajczyk, zdymisjonowany prezesem postanowił jednostronnym odwołaniem powrócić ze stanowiska prezesa. Jednakże NKW PSL jednomyślnie odrzucił roszczenia „pana prezesa“, który swe stanowisko uważał za coś bardziej trwałego, niż monarchy tronu.

Ale nie dość na tym. W kilka miesięcy później, w lutym 1955 roku NKW PSL odwołał p. Mikołajczyka również ze stanowiska prezesa „Zielonej Międzynarodówki“ jak i „KOMIKA“, czyli Komitetu Narodowo-Demokratycznego w Nowym Jorku, gdzie zasiadał pospół z pp. Papielam i Olszewskim.

I tak pan Mikołajczyk nagle przekonał się, że... koń mu się skończył.

Zmierzch kariery politycznej p. Mikołajczyka zaczął się już dość

dawno. Kiedy lądował w Ameryce — roko mu się, że zostanie co najmniej hetmanem emigracji. Zrazu zdawało się, że spory odłam tamtejszej Polonii pójdzie na jego pasku. Zawarł na wet coś w rodzaju umowy z czołową figurą Rady Polonii, panem Rozmarciem. Uzyskał obietnicę poparcia finansowego i politycznego. Ponawiał kontakty z Komitetem Wolnej Europy i zaczął stamtąd ciągnąć forsy. Sporego rozgłosu nabrała też w swoim czasie umowa, którą zawarł z odnośną komórką amerykańskiego wywiadu wojskowego, oddając do jego dyspozycji... stutysięczną armię podziemną, którą rzekomo rozporządzał w Polsce. Był to też okres żywego zainteresowania brukowców amerykańskich osobą pana prezesa. Chętnie drukowano fantastyczne pamiętniki „Miko“ — jak go nazywali pieściotłowie amerykańscy przyjaciele.

Potem sprawy zaczęły się wikać. Wyszyły na jaw pewne niedokładności w zeznaniach pana prezesa. Wywiad amerykański połapał się, że „armia podziemna“ p. Mikołajczyka pachnie lipą. Potem trząsł pakt z Rozmarciem. Porzucili nagle pana prezesa najbliżsi współpracownicy — Korboński i Bagiński. Gwiazda niedoszłego „hetmana“ emigracji zaczęła gwałtownie błędnąć. Aż pan prezes wpłatał się z właściwą sobie zrezygnacją w „wielką politykę“ amerykańską i... skreślił na niej kark.

(Dok. nastąpi).

## Ostatnie spotkanie uczestników V Konkursu Chopinowskiego w sali Filharmonii Narodowej (Od własnych wystanników)

Warszawa, w marcu

Rozjarzyła się wszystkimi światłami sala Filharmonii Narodowej, zabłysła reflektorami. Szczelnie wypełniła ją publiczność Warszawy, całego kraju, wszystkich stron świata. Dzień to niezwykle uroczysty, doniosły. Zakończenie V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina — najwięcej imprezy muzycznej w skali światowej.

Ostatnie spotkanie w sali Filharmonii Narodowej. Na uroczystość wręczenia nagród laureatom Konkursu przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z przewodniczącym — A. Zawadzkim na czele. Przybył Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Obecna była królowa Elżbieta Belgijka, honorowy gość komitetu Konkursu. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych, akredytowani w Polsce. Przybył przedstawiciel UNESCO — Pierre Lebar.

Przewodniczący komitetu Konkursu, Jarosław Iwaszkiewicz podkreślił we wstępnym przemówieniu szczególne doniosłe znaczenie Konkursu dla zbliżenia między młodzieżą różnych narodowości, różnych państw. Na tym Konkursie po znali się i zaprzyjaźnili. Zadziwianie serdecznie przyjaźni, wzajemne zrozumienie ułatwiła im nieśmiertelna muzyka Chopina — język nie znający granic państwowych.

Było w tym ostatnim spotkaniu jakieś skupienie, jakaś ciepla, serdeczna, a jednocześnie podniosła atmosfera. Był wielki entuzjizm publiczności zebranej na sali, odnoszącej się do uczestników Konkursu, jak do starych znajomych, razem z którymi przeżyło się wiele niepokojów, radości i smutków.

Publiczność warszawska, z zapalem śledząca przebieg Konkursu (zainteresowanie Konkursem wśród warszawiaków wzbudziło podziw zagranicznych gości) miała wśród kandydatów swych ulubieńców. Szczególnym ulubieńcem był Francuz Bernard Ringeissen. Pupilka Warszawy była również Japonka Kivoko Tanaka, Rosjanka Władimir Aszkenazy, a z Polaków Edwin Kowalik. Tych oklaskiwano szczególnie serdecznie, nie żując zresztą oklasków i innym laureatom, zarówno wówczas gdy odbierali nagrody, jak wówczas, gdy występowali po raz ostatni w tym Konkursie.

Wprawdzie sobota, dzień ogłoszenia ostatecznych wyników był dniem wielkiego odprezenta, a laureaci omal nie fikal koziolków na korytarzach „Polonii”, ale niemniej na niedzielnej uroczystości na sali Filharmonii znów wkroczyła trema. Laureaci robili wrażenie bardziej zażenowanych odbieraniem nagród, niż występem.

Dzień szczególnie pechowy miał zdobywca pierwszej nagrody — Adam Harasiewicz. Cóż, pierwsza nagroda, to nie tylko zaszczyt, ale i obowiązki. Harasiewicz przemawiał w

w imieniu uczestników Konkursu i tak się tym widać speszył, że w czasie występu (grał pierwszy) pomylił kilka taktów. Na szczęście jurorzy w niedzielę nie notowali już punktów i nie wystawiali ocen.

Smutno było Warszawie — nie tylko Warszawie — żegnać się z Konkursem. Przywyczailiśmy się do niego, przywyczailiśmy do gorączkowej atmosfery, codziennego nastawiania radiodbiornika na muzykę chopinowską, dzielenia się uwagami, sporów, dyskusji. Przykro i uczestnikom Konkursu rozstawać się z sobą. Dla nas i dla nich zaszczytna jest jednak opinia znawców o wysokim poziomie Konkursu (najwyższym z dotychczasowych), zaszczytna i radosna świadomość, że Konkurs spełnił swe zadania, że przyczynił się do zbliżenia się młodzieży całego świata, do spopularyzowania i upowszechniania muzyki Chopina.

### W PALACU PRYMASOWSKIM

Trudno wręcz ogarnąć umysłem zasięg działania i wpływów V Konkursu Chopinowskiego. Impreza rozwinęła się bowiem w światowe wydarzenie kulturalne w nie spotykane dotąd skali. Pewna próba oceny przebiegu Konkursu i jego organizacji była konferencja prasowa, jaką komitet Konkursu zwołał w niedzielę w Pałacu Prymasowskim przy ul. Senatorskiej w Warszawie. Konferencję prowadził Jarosław Iwaszkiewicz.

Za stołami w dużej sali pałacu zasiadli członkowie jury, uczestnicy Konkursu, obserwatorzy i dziennikarze z różnych krajów. Liczne reprezentowane były również prasa krajowa. Każde zdanie wypowiedziane w dyskusji, jaka się wywiązała, tłumaczone było niezwłocznie na cztery języki.

Nie chcemy dawać tu jakiegos streszczenia całej konferencji. Dla nas, Polaków, niezmiernie interesujące były wszelkie głosy zagranicznych gości na temat Konkursu. Wszystkich zabierających głos cechował osobisty, żywy stosunek do Konkursu, wyrażający zdawkowość, czy kuriozalne prawnienie sobie komple mentów. Mówcy podawali analizy różne punkty regulaminu konkursowego i wysuwali propozycje ewentualnych zmian, które mogłyby się przyczynić do dalszego ulepszenia tej wielkiej imprezy w przyszłości.

Wszyscy niemal mówcy podkreślali wręcz doskonałą organizację Konkursu. Wiele po dziękowań i wyrazów wdzięczności padło pod adresem komitetu. Z sugestii wysuwanych pod adresem komitetu warto wspomnieć propozycję członka jury i znakomitego pianisty Imre Ungara. Stwierdził on, że w Konkursie Chopinowskim przejście do każdego następnego etapu jest coraz trudniejsze, wobec czego należałoby zróżnicować ogólną granicę punktowania w poszczególnych etapach.

Uczestnik Konkursu, Chilijczyk Oscar Gacitua wyraził życzenie, by podnieść górną granicę wieku, nie dopuszczając do udziału w Konkursie pianistów, którzy ukończyli 32 rok życia.

Jestem w tym osobiście zainteresowany — powiedział Gacitua — gdyż obecny Konkurs był dla mnie wielkim przeżyciem i pragnęłbym wziąć udział w następnym Konkursie, ale według regulaminu będę o dwa lata za stary.

Na te i inne uwagi uczestników konferencji odpowiadali przewodniczący jury — prof. Drzewiecki i sekretarz jury — prof. Szpinalski.

Szczególnie interesujący był ponadto głos przedstawiciela UNESCO — Pierre Lebar, który określił Konkurs jako czołowe w Europie wydarzenie artystyczne.

Byłem zaskoczony — mówił p. Lebar — stopniem zainteresowania Konkursem całego społeczeństwa polskiego.

T. WOJCIECHOWSKA  
W. OŁOWSKI

# Sąsiedzkie chuligaństwo

„Ojciec zasnął już na dobre. Irena pochylała nad stolikiem, miarowo przeryca kartki dobrze już sfatygowanego podręcznika historii — egzamin na karku.

— „Zbliżyła się godzina 22, prosimy o zliczenie głośnień” — zapowiadał speaker przez dobry, kilkulampowy odbiornik u... sąsiadów.

Z westchnieniem ulgi wyprostowała się płeć Ireny, a wyciągnięte przed siebie ręce o mały włos nie straciły kapturki lampki na stoliku.

— „Nareszcie będzie można położyć się trochę bez zatykania uszu” — myśli Irena.

„Cicha woda brzegi rwie” — słowa piosenki, jednej z najmiłszych w ostatnim sezonie, brzmiały czysto, donośnie, jakby radio stało na stoliku... Ireny.

Jest już dobrze po godzinie 22. Dłonie Ireny mocno zaciskają uszy.

Mieszkanie tonęło w słońcu. Było pogodnie niedzielne przedpołudnie.

Dzwonek u drzwi odezwał się jęzgotliwie, przeciągle. Przez przedpokój przetoczyła się do pokoju obok rozbawiona, rozśpiewana gromada.

— „Młodzi to i rozbawieni” — pomyślał. Oczy w lustro do golenia, zawsze wyblakłe, poweselały. I my byliśmy młodzi, starszuko, co? — tklawie spojrzął na krzątającą się żonę.

Narastały wspomnienia, wracała młodość.

Zabawa w pokoju obok, zaczynała się na całego. Zabawa? Nie, ta trwała bardzo krótko. A teraz to już zwyciężająca pijacka awantura. Za ciasny stał się pokój. Towarzystwo rozspalało się po przedpokoju, wypłoszyło kota z kuchni.

Nasz starszutek przestał wspominać młodość. W pokoju obok nie było już szczyby w drzwiach. Pogodne niedzielne przedpołudnie przeszło w bardzo niepogodne po ludnie.

— „Paweł i Gawel w jednym” — jak to było moja starszuko — przypomniał sobie starszutek. — Ja jestem Paweł — powiedział — muszę pogadać z Gawłem — i wyszedł z pokoju.

— Młodość proszę pana, młodość — rozległ się po chwili z przedpokoju głos Gawła. „Co, nie podoba się? To na pustyni trzeba zamieszkać. Nieobjęta kwaternikiem, i cisza, panie dzieciu, nawet woda nie szumi. Dobrze co?”

Joanna długo czekała dziś na powrót męża. Ma co prawda zebranie. Ale już bli

sko północ. A Jurka jak nie ma, tak nie ma. Tak naprawdę, to nie może się go doczekać już od południa. Zawsze kiedy ma najwięcej kłopotów, Jurka nie ma właśnie w domu. No choćby i dziś z tą Klimczakową. Co raz trudniej wytrzymać z nią w jednym mieszkaniu. Prawdziwie piękło z tym ich dzieciakiem. Miała właśnie ochotę trochę się zdrzemnąć po obiedzie, a dzieciak Klimczaków jak nie zaczyna wrzeszczeć... Ze spania oczywiście nie nie wyszło.

Niewychowany bachor — tak właśnie powiedziała Klimczakowej. Nie miała nawet ochoty robić awantury. Chciała tylko zagłuszyć płacz dziecka kilkoma uderzeniami w ścianę Klimczakowej. Ale wyprowadziła ją z równowagi Klimczakowa. „Proszę pani, sześciomiesięczne dziecko musi czasem zapłakać” — po wiedziała Klimczakowa.

Wtedy wygarnęła Klimczakowej wszystko. I że nie umie chować dzieci i że jak się nie wie jak wychowywać, to nie trzeba dzieci rodzić...

Byłoby może nie doszło do dalszej wymiany zdań. Ale ktoś może znieść taką bezczelność — Klimczakowa ki

wała tylko, a może i z polowaniem, głową, a w końcu wyszła z kuchni: — „Przepraszam pani, ale muszę przewinąć dzieciaka...”

No nareszcie. Jest Jurek. Był wygłodzony i zmęczony. Podnieconym szeptem opowiedziała mu wszystko. I ani się spozostregła, jak całym wybiła się ze snu. Lekko rozwinęła przed Jurkiem kupioną dziś makatę nad tapczan. Po chwili Jurek miał już w ręku młotek i gwoździe.

Młotek uderzał w ścianę Klimczaków głucho. Klimczakowa zerwała się na równe nogi. Spojrzała do łóżeczka Pawelka — spał spokojnie, mocno zaciskając piąstki nad głową. Chwilę jeszcze nasłuchiwała, przecierając senne oczy. „Coś przybijają o bok za ścianą — pomyślała i cicho szepnęła do poduszki — też się wybrali z tą dekoracją i ludziami po nocy spać nie dają. To ci dobry, gospodarny mąż...”

I Irena, i Klimczakowa, i nasi starszutekowie, kiedy myśla o swoich sąsiadach, mówią po prostu: sąsiedzkie chuligaństwo. I mają rację. Przywykliśmy na ogół na

zywać chuligaństwem zakłócanie spokoju ludzi i porządku publicznego na ulicy, pod kinem, w restauracji... Chuligaństwo w zamkniętym czterema ścianami mieszkaniu? A jednak tak. I to chuligaństwo nie mniej dokuczliwe. Wiele mogłoby o tym powiedzieć ci, którzy względu na poważne jeszcze trudności mieszkaniowe, korzystają ze wspólnych mieszkań, lub na własnej skórze odczuwają „dobrodziejstwa” cienkich ścian w nowych blokach.

Nie są tu oczywiście winne ściany. Grzesznicy są za ścianami. Są to ci, którzy nie liczą się z niczym i nikim, którzy zapominają, że żyją wśród ludzi, a nie na pustyni. Trzeba przypomnieć im tę oczywistą prawdę: współżycie między ludźmi i uporczywie walczyć z wszelkimi przejawami tego sąsiedzkiego chuligaństwa.

A jak? — pomyśli niejeden Chuliganowi napotkanemu na ulicy mogą zejść z drogi, a z domu przecież nie wyjdą? Otóż i to. Najgorszą metodą w obu wypadkach jest metoda schodzenia z drogi. Z drogi zejść musi chuligan.

W liście do redakcji naszej „Stała czytelniczka” pisząc o sąsiedzkim chuligaństwie, z bezradnością, a nawet i lekkiem, stwierdza: „nie mam czasu ani siły, by walczyć z nimi (sąsiadami — przyp. red.), bo obawiam się odwetu z tym większym nasileniem złośliwości, a zresztą może w ten sposób uzyskam częściowe złagodzenie ich nader przykrego zachowania”.

P.S. „Przepraszam, że nie podaję swego nazwiska, ale to z obawy przed możliwymi szykanami sąsiadów. Proszę o zrozumienie!” — usprawiedliwia anonimowość swego listu do redakcji nasza czytelniczka.

Rozumiemy, ale... czy nie jest to właśnie metoda schodzenia z drogi chuliganów? Nic bardziej fałszywego, droga Czytelniczko! Wasza pokora i bierność w przyjmowaniu chuligańskich wybryków sąsiadów idzie im tylko „na rękę” w tym, by swobodnie skakali Wam „po głowie”!

Tak jak z wszystkimi przejawami ignorowania zasad życia w społeczeństwie, tak i z sąsiedzkim chuligaństwem walczyć trzeba otwarcie, publicznie — przy użyciu wszelkich środków wychowawczych. A środków takich jest wiele. Od życzliwej, sąsiedzkiej rozmowy, odwołania się do pomocy komitetu blokowego czy miejscowego koła Ligi Kobiet, ośmieszania i piętnowania w prasie, do przypomnienia sąsiedzkim chuliganom, że nasze prawo, stojące na straży spokoju na szczytach obywateli, i dla nich przewiduje sprawiedliwe kary.

(k. o.)

## Do rodzin ofiar Radogoszcza

W związku z rozpoczęciem prac, związanych z upamiętnieniem miejsca kaźni hitlerowskiej w Radogoszczu i uczczeniem pamięci ofiar Radogoszcza, Wydział Kultury Prezydium RN m. Łodzi zwraca się z apelem do rodzin pomordowanych o składanie fotografii osób, które tam zginęły.

Składać można fotografie w sekretariacie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Łódź ul. Piotrkowska 108, I piętro) w godzinach od 17 do 20, w terminie najpóźniej do dnia 2 kwietnia br.

Fotografie mogą być pojedyncze lub grupowe, mogą być również zdjęcia amatorskie, z tym jednak, żeby twarz zamordowanego była widoczna. Format fotografii obojętny.

Na przekazanej fotografii (z tyłu) należy napisać: czytelnik, imię i nazwisko zamordowanego, wiek, zawód i adres (zamieszkanie w chwili aresztowania).

### Czytelnicy „Expressu” nadają nazwy barom mlecznym

## Nagrody od 800 do 300 złotych

Zamieszczamy dzisiaj drugi kupon konkursu pn. „Czytelnicy Expressu nadają nazwy łódzkim barom mlecznym”.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych przyznało dla 5 autorów najlepszych propozycji nagrody w wysokości 2.600 zł, przy czym pierwsza nagroda wynosi 800 zł, II — 600 zł, III — 500 zł, IV — 400 zł, V — 300 złotych.

Zamieścimy jeszcze 9 kuponów. Na każdym z nich wypisane będą trzy numery i adresy barów mlecznych.

Trzeba zaproponować nazwę dla tych barów, przy czym nazwa ta powinna odpowiadać ewentualnie dzielnicy miasta, rodzajowi usług itp. Nie można proponować barom mlecznym nazw takich, jakie posiadają łódzkie restauracje.

Czytelnik może wypełnić dowolną ilość kuponów, lub nawet jedną czy dwie pozycje w jednym kuponie. Wypełnione kupony nadsyłać można dopiero od dnia 25 bm. pod adresem redakcji, lub w kopercie wrzucać do skrzynki w portierni przy ul. Piotrkowskiej 96.

### KUPON Nr 2

Bar Nr 2 — Piotrkowska 209. Proponowana nazwa:

Bar Nr 25 — Piotrkowska 243. Proponowana nazwa:

Bar Nr 28 — Zarzewska 2. Proponowana nazwa:

Imię i nazwisko autora:

Adres:

Zawód:

### Dziwny kontroler

Przychodnia lekarska i dentystyczna w Lutomiersku cieszy się uznaniem pacjentów.

Tym bardziej wymaga za napłatniania fakt że dobra opinia tej placówki podrywa je-

den z pracowników, którego nazwiska nie znam. On to jeszcze z jednym osobnikiem po dajemy się za kontrolera wyprosił mnie 22.II. br. o godz. 15.30 z poczekalni, zamykając ją na klucz.

Proszę moje, że cze kam z 6-miesięcznym dzieckiem na lekarza mającego przyjmować od godz. 16 nie dany rezultat. Musiałam poczekać więc u obcych ludzi.

Zapytuje od czego jest poczekalnia i czy to jest właściwy stosunek do pacjenta.

W. K. (nazwisko znane redakcji)

Czekamy na odpowiedź z Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia. (598)

### Podziękowanie

Kierownictwu oraz personelowi Żłobka nr 4 przy ul. Chłobrego składamy serdeczne podziękowanie za czułą i troskliwą opiekę nad naszymi dziećmi. Dzieki temu malenstwa czują się w Żłobku jak u siebie w domu.

Wdzięczne matki (10 podpisów)

Stanisław Majewski przewodniczący komitetu domowego ul. Wiewiórcza 7

Referat Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy DRN Łódź-Starejka obywateli nam rozpatrzyć Waszą prośbę i udzielić nam odpowiedzi do końca bm. (529)



## Co z ogródkiem jordanowskim?

25 sierpnia 1954 r. rym ochcieliśmy urządzić ogródek jordanowski dla naszych dzieci. Niestety, prośbie o przydzielenie placu przy ul. Wiewiórczej 16, na któ

rym ochcieliśmy urządzić ogródek jordanowski dla naszych dzieci. Niestety, prośbie o przydzielenie placu przy ul. Wiewiórczej 16, na któ

### „Bojowa” konduktorka

Dnia 28.II. br. wsiałem do wagonu motorowego nr 107 po ciąg nr 7, wyjeżdżając z Łodzi. W wagonie, który przed dwoma tygodniami miałem operowany. Proszę redakcję o wnieście do MPK, by ukarać dyscyplinarnie wspomnianą konduktorkę. Świadek zaświadczam. Mikulski. Ziętka, Świerczewskiego 31.

Wówczas konduktorka rzuciła się na mnie i uderzała mnie w odepłom kołec żółdka, popychała do wyjścia. Muśnięcie ustąpić, chronięc żółdka, który przed dwoma tygodniami miałem operowany. Proszę redakcję o wnieście do MPK, by ukarać dyscyplinarnie wspomnianą konduktorkę. Świadek zaświadczam. Mikulski. Ziętka, Świerczewskiego 31.

## Kupony z paragonami oddajemy w sklepie

Niektórzy czytelnicy nie zrozumieć jak należy wykorzystywać nasze kupony uprawniające do brania udziału w wiosennym kiermaszu premiowym MHD.

Każdy kupujący w sklepach MHD na sumę ponad 100 zł, po wypełnieniu kuponu wyciętego z „Expressu”, załącza paragon i składa te dwa dokumenty w sklepie, w którym nabył towar. Nie należy odsyłać kuponów ani paragonów do redakcji.

Wypełnienie kuponu i oddanie go w sklepie wraz z paragonem uprawnia do wzięcia udziału w losowaniu 70 nagród wartości ok. 25.000 zł.

Nr kuponu . . . . .

Nr paragonu . . . . .

Wartość zakupu zł . . . . .

Imię i nazwisko . . . . .

Adres: . . . . .

## „Wiosna młodzieży” w Łodzi zapowiada się nader atrakcyjnie

Wiosna kalendarzowa (21 marca) nadeszła, ta prawdziwa — jak wskazują znaki na niebie i ziemi — też już niedaleko. „Wiosnę młodzieży” przygotowuje zaś w tym roku Ministerstwo Oświaty.

Będzie to wielka i masowa impreza, a raczej szereg imprez kulturalnych, które pogłębią pracę wychowawczą wśród młodzieży, wskazują jej na właściwy rodzaj rozrywki i tym samym w

Łodzi być może przerzedzą tak licznie uczęszczany zwiastuje w godzinach popołudniowych „deptak” przy ul. Piotrkowskiej...

„Wiosna młodzieży”, organizowana w całym kraju przez Wydziały Oświaty wspólnie ze wszystkimi prawie masowymi organizacjami i instytucjami kulturalnymi, rozpocznie się w „Tygodniu SFMD” (21—28 marca) i potrwa do 13 kwietnia ze szczególnym nasileniem w okresie ferii szkolnych. W tym okresie ożywi się praca zespołów artystycznych, odbędą się rozmaite olimpiady i konkursy, spotkania młodzieży ze znanymi literatami, naukowcami, sportowcami, przodownikami wykształcenia WP oraz masowe imprezy sportowe i inne.

W Łodzi Wydział Oświaty nosi się z zamiarem urządzenia dużych imprez dzielnicowych o masowym charakterze jak również zabaw pn. „wiosennego karnawału”.

Tę ze wszelkich miar godną uznania inicjatywę Min. Oświaty winno w naszym mieście poprzeć całe społeczeństwo, wszystkie zainteresowane instytucje, bez pomocy których niemożliwe będzie właściwe zorganizowanie „wiosny młodzieży”.

(slb.)

## Sensacja w ZOO Suka „Śnieżka” w roli mamki dwojga lwiat

W łódzkim ZOO przyszedł przed kilku dniami na świat dwa małe lwiatka. Ich matka „Diana” widocznie zapatrzyła się na pawiankę „Ksawerkę” — nie chce karmić swych dzieci.

Trzeba więc było poszukać mamki. Funkcję tę powierzono suce „Śnieżce” — owczarkowi alaskiemu. „Śnieżka” troskliwie zaopiekowała się dwoma lwiatkami, karmi je co dzień. Widocznie pokarm „Śnieżki” służy lwiatkom, bo przybiera im dużo na wadze. (s)

## Wieczór

### w Klubie Dziennikarskim

W piątek, 25 bm., w Klubie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich odbędzie się wieczór pn. „Historia muzyki jazzowej”. Grać będzie zespół solistów pod kierownictwem J. Matuszkiewicza. Słowo wstępne wygłosi Jerzy Skarżyński.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymał można w sekretariacie SDP.

## Czy jesteś członkiem LPZ?

## Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego znającego księgowość przemysłową i zagadnienia finansowe zatrudni od zaraz Łódzka Wytwórnia Farb i Lakierów w Łodzi, ul. 22 Lipca 100. 684-K

Isolatorów kwalifikowanych zatrudni od zaraz Zakład Izolacji „Lambda” Łódź, ul. Świerczewskiego 70. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna. 671-K

Kierowniczkę kuchni i kucharza zatrudni natychmiast Państwowe Sanatorium w Tuszyńku. Mieszkanie zapewnione — warunki do omówienia w dziale kadr, tel. 133-58. 660-K

Kontrolera technicznego oraz zaopatrzeniowca z dobrą znajomością branży samochodowej zatrudni od zaraz Zakład Transportu Zjednoczenia Przemysłu Mięsnego w Łodzi, ul. Parkowa 6 (przy Inżynierskiej) tel. 125-93. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr. 692-K

### OGŁOSZENIE

#### O ZMIANIE NAZWISKA

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, działając na podstawie art. 9 ust. 2 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r., o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk podaje, że niżej wymienieni uzyskali decyzję na zmianę nazwiska: Belke Tadeusz, zam. Komorów k/Gubina na nazwisko Ostrowski; Frank Eugeniusz, zam. Dłutów pow. Łask na nazwisko Frankowski; Kot Zygmunt, zam. Ksawerów pow. Łask na nazwisko Kortynski; Ustymow Ryszard, zam. Tomaszów-Maz. na nazwisko Urbanicki; Marciach Władysław, zam. Piotrków Tryb. na nazwisko Marczyński; Bik Jadwiga, zam. Rzgów pow. Łódź, na nazwisko Bikiewicz; Bik Zofia, zam. Rzgów pow. Łódź, na nazwisko Bikiewicz; Bik Jan, zam. Rzgów pow. Łódź, na nazwisko Bikiewicz; Gamoń Dzisiaj, zam. Władysław, zam. Pabianice, na nazwisko Zarzycki; Ciupa Tadeusz, zam. kol. Młodzowy pow. Radomsko, na nazwisko Ciupinski; Trup Franciszek, zam. Pabianice, na nazwisko Trop; Kokoszka Roman, zam. Kolumna pow. Łódź, na nazwisko Orlewski; Kokoszka Rafał, zam. Kolumna pow. Łódź, na nazwisko Orlewski.

## Tajemnicza koparka na Dworcu Kaliskim Gdy lekką ręką przysłała się 46 tonn...



Było to 3 lutego br. Na Dworcu Kaliskim nadeszła dla łódzkiego ZBM przesyłka. Bagatela — 46 tonn waga koparka. Na zdjęciu widzimy jej część, bez tzw. łyżki. Do przewiezienia z Gdyni tego kolosa użyto dwóch wagonów.

W ZBM zrobili się szum: kto ją zamawiał? Gdzie ona ma pracować? Jako że nikt nie umiał na to odpowiedzieć, koparkę postanowiono przewieźć na razie do bazy sprzętu na Karolewskiej.

Na nic jednak zdały się próby — sześć wywozów i trzy ciągniki nawet jej z miejsca nie ruszyły. Może więc pojedzie „własnymi siłami”? (Jest to koparka elektryczna).

Ale gdy tylko spróbowano, natychmiast pozbawiono światła połowy Karolewa. Elektrownia nie chce więc słyszeć o dalszych próbach czerpania energii z jej sieci.

Jaki więc pożytek z tej koparki? Jak dotąd — tylko dla kolei: składowe na dworcu rośnie z każdym dniem o dalsze 69 złotych (w tej chwili wynosi 3.223 złote) i będzie rosła jeszcze dość długo, o ile sprawa nie zajmie się kto należy.

Koparkę tę, bez żadnego porozumienia z łódzkim ZBM przysłał Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego — Północ w Warszawie, przeznaczając ją dla zwinionym w... Rydwanie koło Łowicza.

Można więc zapytać: dlaczego CZBM-Północ skierował ją do Łodzi a nie wprost do Rydwana? Dlaczego do tej pory jeszcze się jej nie wykorzystuje?

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest słodka tajemnicą CZBM, a na drugie brzmi tak: koparki nie wykorzystuje się w Rydwanie dlatego, że nie ma tam jeszcze podstacji, która by ten kolos mogła wprowadzić w ruch.

Wprowadzić po nadejściu koparki do Łodzi CZBM zapowiadał, że wszystkie w Rydwanie przygotuje na jej przyjęcie, to jednak, jak nam oświadczyli w ZBM, odpowiednio sumy na tę inwestycję zostały na ten rok skreślone.

Może się więc zdarzyć, że koparka będzie stała na Dworcu Kaliskim do przyszłego roku. Czy to nie jawne marnotrawstwo publiczne go grosza i sprzętu, tak potrzebnego w dobre, kiedy się tyle mówi o mechanizacji na

## Odczyty

Jutro, 23 bm., o godz. 19 w sali odczytowej MDK (ul. Mniuszki 4a) prof. Politechniki Łódzkiej dr Karol Przanowski wygłosi odczyt ilustrowany przez zrozumieli p. „Jak człowiek wla da energią elektryczną”. Odczyt organizuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

szego przemysłu budowlanego? Właściwy sprawca strat

CZBM-Północ powinien sprawę tę jak najszybciej rozwiązać. (kl)

## Ballada o przesłance w Kopance

Lece ostatnio śpiwka po terenie O politycznej Spychalskiej trenie. Która w Kopance? Jest wielga przesłanka Kola ZSCH.

Ona-c Spychalska (ponoć bardzo chuda). Co zamaruje, syćko jej się uda. Powzienna plany — dzięki stanowisku Narobić zysków.

W nehe nabrała socjalizmu pełno: „Zalóżma — mówi do chłopów — spółdzielnią. Ja też coś wniesie, a z tem z madra głowa Będzie księgową”.

Chłopcy już dawno to zamarowali I do spółdzielni każdem z nich się palił. Ledwie przybrała parę razy pełnia — Stoi spółdzielnia.

Spychalska myśli: „Tera dla małe niebo!” Jela sie wiercić, latać jak z potrzebą: „Ale zarobisz na tem jentieresie, Babo-przesiel”.

Dobra robota, bo księgowia przecie Ma zawsze blisko do tych ciepiecie... Wnet se kupila dwa woziki nowe, Oba gumowe.

Potem z kredytów na spółdzielni rozwój Kupila wieprzka, zrobiła z nim robót. Nawrabiła nielegalnych szynek I wio, na rynek.

Zebw sie nikiu do niej nie przycepił, Wlec sobie myśli: „Ostemplować lepiej!” Stemplem ZSCH pare razy kłapie — Kto się tam skapniel

A jak wróciła, to znów myśli sobie: „Do kredytowych trza sie dorwać owiec!” Dawaj zamieniać swoje liche wielce Na te spółdzielcze.

Chłopcy się na to bez palce patrzeli, Półki nie capli jej na saradeli. Co ją lachała z magazynu noca (Wiadomo po co).

Widza spółdzielcy, że tu coś niedobrze, Ze jak pozwola, to ich do cna odrze. Wozy i świnia, owce, saradela — To już za wiela!

Przecie spółdzielnia bez nią się rozpadła! Wlec se miarkują: „Trza wyneść gada”. Robia zebranie i ciach, chuda tykę W samokrytykę!

Alili zjechał ktoś z powiatu szczebla, Zara sie dopchał do przedziału mebla I w blat od stołu zasunął nielicho — Ze ma być cicho.

Potem rozpuścił co ino mógł pyska, Wzlon wkrzykiwać, że to aktywistka, Ze turl pozostać musi w księgowości — Na nic ich złości.

I została sie na swych stanowiskach, Ino do dzisia dziwia sie ludziska, Skąd u chudziwy tej — świeci dalecy! — Tak wielgie plecy!

M. GALEWSKI

7 Kopanka — gromada w pow. brzezińskim.

## KOCE i KOCYKI

wielniane — brązowe, szare, zielone, gładkie i w kratę

w cenie od 39 do 133 złotych

URZĘDOMI INSTYTUCJOM

w związku ze zbliżającym się okresem kolonii i półkolonii

poleca:

WOJEWÓDZKA HURTOWNIA TEKSTYLNĄ

w Ł O D Z I, ul. Wróblewskiego 375.

Ł O D Z K I E

ZAKŁADY OBUWIA GUMOWEGO

Ł O D Z, ul. LEMANOWSKIEGO nr 156

zawiadamiają

o zmianie numeru CENTRALI TELEFONICZNEJ

Dawniej 199-40, O B E C N I E 282-70

693-K

### SPRZEDAŻ

BIBLIOTEKE ciemną, balie blaszane sprzedam Jaracza 82-7 front

PILE motorowa, silnik benzynowy szerokość 1 metr firmy „Festo” na chodzie sprzedam. Tomaszów-Maz Antoniego 12 Cyperling Piotr

SZAFY czterodrzwiowe (orzech i jasna) oraz kredens pokojowy (orzech) do sprzedania. Sienkiewicza 3/5 (1198 G)

ROLWAGE nowa 1,5 tonny na oponach — 16 sprzedam. Łódź, róg Ła giewnickiej. Tokarska 11 m. 6 (1534 G)

MOTOCYKL SHL stan dobry sprzedam. Tel. 194-84 Adamczyk

TROJE nowych drzwi dwuskrzydłowych z futrynami sprzedam. Tel. 127-45 (1543 G)

### PRACA

POMOC domowa do dwójga osób potrzebna. Referencje konieczne. — Narutowicza 75c—11 od godz. 16 do 20

POMOC domowa potrzebna. Referencje. — Świerczewskiego 16 m. 12 godz. 9—17

POMOC domowa potrzebna. Strzelczyka 34 m. 17. Zgłaszać się wieczorem (1324 G)

### LOKALE

POKOJ z kuchnią i pokojem zamienię na dwa pokoje z kuchnią. Wólczańska 224 m. 23

SAMODZIELNY duży pokój z balkonem, gaz, zamienię na pokój z kuchnią lub 2 małe z umeblowaniem kuchni w śródmieściu ewent. na Polemsiu Zeromskiego 41-5

## RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY HYDRAULICZNO - ŚLUSARSKA w Ł O D Z I, ul. Mazurska nr 28 tel. 152-90 — (Chojny)

wykonuje usługi przemysłowe dla instytucji państwowych, spółdzielczych oraz dla świata pracy, w następujących punktach własnych:

PUNKT nr 1 Hydrauliczno - Ślusarsko - tokarski — Mazurska nr 28 (Chojny)

Wykonuje roboty z zakresu hydrauliki a mianowicie: centralne ogrzewanie, konserwacja, remonty bieżące itp. roboty kanalizacyjne - wodociągowe oraz urządzenia sanitarne, zakładanie kompletnej łazienek, ubikacji i innych urządzeń tym podobnych, inne drobne roboty i naprawy gospodarstwa domowego. Zakres ślusarstwa: osłony do maszyn, zabezpieczenia do okien wystawowych i drzwi oraz wszelkiego rodzaju klucze do zamków z uwzględnieniem kas ogniowatych.

PUNKT nr 2 Ślusarsko - Kowalski ul. Krasickiego nr 8, tel. 146-30

Naprawia i wykonuje: osłony do maszyn, zabezpieczenia okienne jak kraty, okucia do drzwi, wszelkiego rodzaju ogrodzenia oraz klucze i zamki wszelkich typów.

PUNKT nr 3 Kowalsko - Tokarski ul. Kilińskiego 85

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa oraz gwintowanie rur studziennych jak również balustrady balkonowe, poręczowe, schody żelazne, drabiny żelazne i inne.

Roboty wykonujemy solidnie i natychmiast bez wyczekiwania kolejności zleceń. 691

## Ogłoszenia drobne

### KUPNO

MASZYNA saneczkowa 70-80 cm podziałka 5-7 kupię. Oferty Antoni Ogłaza, Kłobuck, Kosciuszki 12

### STRZYKAWKI

Stężone kupuje Zakład regeneracji Strzykawek Łódź Jarosława Dąbrowskiego 53 (9714 G)

W dniu 18 marca 1955 roku zmarł nagle

łow. CZESŁAW RUTKIEWICZ

długoletni pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Instalacyjnego w Łodzi.

W Zmarłym tracimy oddanego pracownika i członka Partii.

Cześć Jego pamięci!

PODST. ORGAN. PART. PZPR RADA ZAKŁADOWA, DYREKCJA MPT W Ł O D Z I.

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista wenerologiczny, skórny 8-9.30, 3-5 ulica 22 Lipca 4 (1531 G)

Dr WOYNO specjalista skórny, wenerologiczny, zaburzenia piciowe. Nowotki 7 front 10-11, 16-18 (1493 G)

Dr LASZEWSKI skórny wenerologiczny 14-15, 17-19.30, Armii Ludowej 27 róg Narutowicza.

Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórny, piciowe (zaburzenia) — 8-9, 16-19. Piotrkowska 14.

Dr ROZYCKI specjalista akuszer, chorób kobiecych, niepłodność, czw.arta — szóstka, Piotrkowska 33 (576 G)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórny, wenerologiczny, kobiece, 15-19, Próchnika 8. 1421

ELEKTROKARDIOGRAFI, zdjęcia serca — Piotrkowska 157, front, 1 pietro, godz. 17-19.

Dr BIBERGAL specjalista skórny, wenerologiczny 4-6. Piotrkowska 134

SPÓŁDZIELNIA PRZYCHODNIA LEKARSKA UL. PIOTRKOWSKA 159, tel. 189-50 leczymy wszelkie choroby specjalne, prowadzą przychodnię dentystyczną, wykonuje protezy zębne oraz analizy lekarskie. Czynną godz. 8-20 do 18 (1488 G)

MAGISTER matematyki przygotowuje indywidualnie do matury. Mickiewicz 26 m. 5 godz. 16 do 18 (1483 G)

### NAUKA

NOWOCZESNEGO kroju damskiego, dziecięcego ucze indywidualnie opatentowanym wynalazkiem. Informacje Nawrot nr 32.

